

Opowiadanie o niepełnosprawnych

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 18:01

Ewa siedziała w swoim pokoju na wózku. Jej łzy kapały na dywan.

Jakże oni są okrutni i nieczuli!- pomyślała. Wzbierała w niej złość, chciało jej się krzyczeć ze wszystkich sił. Podli! Podli! Jak oni mogli mi to zrobić!- myślała. Szumiało jej w uszach. Nawet nie usłyszała dzwonka przy drzwiach. Dopiero głos mamy przywrócił ją do rzeczywistości.

- Ewa masz gościa- zawołała mama.

Dziewczynka otworzyła drzwi i wychyliła się ze swojego pokoju. Jej duże, niebieski oczy patrzyły prosto na mnie. Widziałam, że płakała. Gestem wyciągniętej dłoni zaprosiła mnie do środka.

- Cześć Ewa. Wiem, że może nie chcesz teraz nikogo widzieć, ale nie możesz być sama. Jeżeli sobie życzysz pomilczymy razem- zaproponowałam.

Ewa była jakby nieobecna. Jej myśli błądziły gdzieś daleko, daleko stąd. Widziała siebie biegającą po łące na zdrowych nogach. Łapała motyle, chciała dosięgnąć promieni słońca, unieść się wysoko jak ptak. Chciała żyć, po prostu żyć normalnie jak jej rówieśnicy. Nagle otworzyła szeroko oczy, jakby przypomniała sobie o mojej obecności.

- Czego chcesz ? Przyszłaś, żeby mi dołożyć?- zapytała z wyrzutem.

- No ulżyj sobie, śmieję się z mojego kalectwa jak cała klasa! – podnosiła coraz mocniej ton swojego głosu.

Złapałam ją za ręce i mocno przytuliłam do siebie. Najpierw się trochę opierała, ale poczułam, że jej dłonie delikatnie mnie obejmują. Zrozumiałam, że Ewa bardzo mnie potrzebuje, choć nie potrafi się jeszcze do tego przyznać. Trwałyśmy w uścisku dłuższą chwilę. Czułam, że z każdą

Opowiadanie o niepełnosprawnych

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 18:01

sekundą z Ewy ulatuje złość, gniew i żal. Kiedy popatrzyłyśmy na siebie, dostrzegłam coś niesamowitego. Ewa nieśmiało uśmiechała się do mnie.

- Dobrze, że jesteś- wyszeptała dziewczynka.

- Myślałam, że zwątpiłaś we mnie i moją szczerą przyjaźń- powiedziałam. Zapamiętaj sobie raz na zawsze, że mnie tak łatwo się nie pozbędziesz. Nie obchodzi mnie to, że siedzisz na wózku. Dla mnie jesteś kimś ważnym i wartościowym.

Ewie jakby kamień spadł z serca. Dlaczego taka jesteś?- zapytała mnie wprost. Po co to robisz? Ja nie potrzebuję litości!

Na to pytanie była tylko jedna odpowiedź. Nie umiałam postępować tak, jak koledzy i koleżanki z naszej klasy. Nie potrafiłam wyśmiewać się z ludzi niepełnosprawnych. Chciałam to wykrzyzczyć całemu światu. Każdy człowiek zasługuje na to, by być kimś. Ale to jeszcze nie dotarło do uczniów z mojej klasy.

- Chodź ze mną, musimy zrobić jedna rzecz!- zaproponowałam Ewie z przejęciem. Chwyciłam za wózek i w mgnieniu oka byłyśmy już na ulicy. Myślę, że mały spacer dobrze ci zrobi- uśmiechnęłam się do Ewy. Dziewczyna nie zdążyła zaprotestować. Nim się spostrzegła, byłyśmy już pod szkołą. Z podniesioną głową weszłam razem z Ewą do naszej klasy. Wszyscy mieli jeszcze dodatkowe zajęcia, więc nikogo nie brakowało.

- To jest Ewa, wasza koleżanka- powiedziałam mocnym, stanowczym głosem. Niech tylko ktoś z was spróbuje ją źle potraktować, to nie ręczę za siebie- wykrzyzczałam. Ona potrzebuje przyjaciół, nie wrogów. Świetnie gra na gitarze i pięknie śpiewa- odkrycie ją na nowo!

Niewiadomo skąd w klasie znalazła się gitara. Ewa wzięła ją do ręki. Zrozumiała, że to dla niej wielka szansa. Szansa na pokazanie, kim tak naprawdę jest. Nieśmiało zabrzmiały pierwsze akordy. I popłynęła piękna piosenka. Wszystkim z wrażenia odebrało mowę. Kiedy skończyła, usłyszała burzę oklasków. I już wiedziała, że od nowa zapisała się do VI a, że zyskała grono nowych przyjaciół.

Opowiadanie o niepełnosprawnych

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 18:01

Teraz to ja płakałam ze szczęścia, że mi się udało rozkruszyć lód w sercach uczniów VI klasy.

- Dziękuję- usłyszałam szept Ewy.

- Podziękuj mojej rodzinie- odpowiedziałam. To oni nauczyli mnie, że każdy człowiek spotkany na drodze życia, to wielki skarb, o który trzeba dbać jak o drogocenną perłę.

Ewa zamyśliła się na chwilę. Poczwała, że ma przed sobą kogoś wyjątkowego.

- Jesteś niesamowita- powiedziała z ogromną radością.

Wiedziałam, że nasza przyjaźń dopiero rozkwita.

Magdalena Pawlak